



Miś na Walentynki

Julia Mizgała, 2a

14 lutego, wspaniały dzień dla zakochanych. Wszędzie widzimy pary, które spacerują, trzymając się za ręce. A co robią wtedy single? Niektórzy z nich szerokim łukiem omijają cliche widoki. Inni zaś postanawiają przespać dzień, by obudzić się z uśmiechem następnego ranka, który okazuje się być
Dniem Singli. :):)

POZNAJEMY KOMEDIĘ DELL'ARTE

Dnia 24 stycznia w naszej szkole odbyły się zajęcia teatralne z gatunku komedii dell'Arte, w których wzięły udział wszystkie klasy drugie. Były one na prawdę bardzo ciekawe. Chcąc dowiedzieć się czegoś więcej, przeprowadziłam szybki wywiad z prowadzącą spotkanie, panią Agnieszką Cianciarą-Frohlich.

- Jak zaczęła się pani przygoda z komedią?

- Myślę, że zaczęła się w szkole średniej - wtedy właśnie dostałam się do liceum teatralnego. Różnie toczyły się moje historie, jednak nigdy nie skończyłam szkoły państwowej, mam egzamin eksternistyczny. Później udało mi się wyjechać, ponieważ interesowały mnie inne teatry. Skierowałam się do Francji, do Paryża, gdzie znajduje się szkoła Jacques'a Lecoq'a, który zajmuje się teatrem fizycznym, który opierającym się na komedii dell'Arte. W Paryżu poznałam też swojego męża, z którym do tej pory występuję. Niestety, na pierwszym występie komedii były może dwie, trzy osoby? Oczywiście nadal ten teatr jest bardzo mało znany, dlatego właśnie chcielibyśmy go rozpowszechnić.

- Według Pani, co jest najciekawsze w komedii dell'Arte?

- O rany, wszystko! Całokształt jest bardzo intrygujący. Dla mnie jako aktorki najciekawsze jest to, jak przedstawiamy charaktery tych postaci, w które się wcielamy. Bohater nie musi nic mówić. Wystarczy, że aktor na scenie wejdzie w masce i już wszystko wiadomo. Wszystko jest w jego ciele. Czy jest to osoba stara, młoda, kochliwa - wszystko widać na wyciągnięcie ręki!

- A czy zdarza się tak, że wraca Pani do domu po spektaklu i zapomina Pani, że jest bez maski?

- Raczej nie. O tym, że się maski nie ma raczej nie zapominam. Jednak mam czasami tak, że upodabnam się do pewnych postaci.

- Ulubiona postać, jaką Pani grała?

- Nie mam ulubionej. Wszystkie są interesujące! Wiem, że może to być dziwne, że nie mam tej jednej wybranej, ale o każdej myślę w sposób "W tej to jest fajne" czy podobnie.

- Czy przeżyła Pani jakiś wypadek na scenie?

- Raczej nic takiego się nie stało. Jednak spotkało mnie coś naprawdę miłego - na scenę, gdzie odgrywano zakochanych, wleciał nam motyl. Dodało to całości niezwyklego uroku. Nawet część publiczności pomyślała, że hodujemy motyle i puszczamy w trakcie występów.

Klaudia Żuwała, 2a



NIEDAWNO ZACZAŁ SIĘ NOWY ROK... NOWY ROK, NOWA ... JA

Pod koniec każdego roku większość z nas podejmuje postanowienia. Dziwnym trafem, są one często takie jak poprzednio. To dlatego, że nigdy ich nie dotrzymujemy. Co rok ta sama procedura: 1) postanowienie 2) zapal do pracy nad sobą 3) tydzień, góra dwa faktycznego działania 4) spadek zainteresowania postanowieniem 5) poddanie się. Nie musi tak być. Ważne jest to, by nie podnosić poprzeczki zbyt wysoko, a dawać sobie cele możliwe do realizacji. W ten sposób unikniemy niepotrzebnej frustracji i zniechęcenia.

Jeżeli masz coś zrobić, nie przekładaj tego na później, gdyż twoim terminem może stać się „wieczne jutro”. Chcesz coś zmienić? Zmień to teraz! Powodzenia!

Karolina Kielb, 2a

A TU JUŻ LUTY... TYMCZASEM PO DRODZE W STYCZNIU...

DZIEŃ BABC I DZIADKA

Z góry zakładam, że każdy z was wykonał chociaż telefon do swoich dziadków, by złożyć im życzenia. Jeśli nie, to wstydźcie się. Nasi dziadkowie robią dla nas naprawdę dużo. Kochają z całego serca i okazują to w każdym geście, robią pyszne jedzonko, rozpieszczają, zapewniają wiele atrakcji. Czy naprawdę to tak wiele, by okazać im wdzięczność za poświęcenie i zadzwonić albo odwiedzić? Nie trzeba dawać żadnych drogich prezentów, to nie jest dla nich ważne. Oni będą zadowoleni z tego, że znaleźliście dla nich czas i chcieliby z wami spędzić go jak najwięcej.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz. Nie kontaktujcie się z dziadkami tylko od święta. Są tak wspaniali, że ich święto powinno być codziennie. Pamiętajcie o tym.

Karolina Kielb, 2a



Karolina Kielb, 2a

DZIEŃ KUBUSIA PUCHATKA

18 stycznia na całym świecie obchodzony jest dzień małego misia - Kubusia Puchatka. Pierwszy raz dzieci miały okazję przeczytać o przygodach zwierzaka aż 90 lat temu!

Oryginalne imię bohatera to *Winnie Pooch*. Wzięło się ono od imienia pluszaka należącego do synka autora, które z kolei było wzorowane na niedźwiedzicy *Winnipeg* będącej „żywą maskotką” kanadyjskiego wojska. Uff... Troszkę to skomplikowane.

W mojej pamięci najbardziej zapisał się przyjaciel Kubusia- Kłapouchy. Jako mały brzdąc nie rozumiałam tej postaci, lecz teraz zdaje mi się, że jest uosobieniem stereotypowego dorosłego. Z łatwością każda, nawet niewykwalifikowana osoba może zdiagnozować u niego głęboką depresję.

„- A ty jak się masz? – spytał Puchatek.

- Nie bardzo się mam – odpowiedział Kłapouchy – Już nie pamiętam czasów, żebym jakoś się miałem.”

Lubiłam też Tygryską. W sumie to taki typowy, nadpobudliwy nastolatek.

Kubus sam mówił o sobie, że ma mały rozumek, co moim zdaniem może być prawdą. Gdyby faktycznie był głupi, to na pewno nie zdawałby sobie z tego sprawy.

Karolina Kielb, 2a

***** Z ŻYCIA SZKOŁY *****



DYSKOTEKA KARNAWAŁOWA

Zazwyczaj szkolne dyskoteki są dość nudne i raczej nieciekawe, jednak w naszej szkole jest inaczej. Tym razem było jeszcze lepiej ze względu na okazję i panujący nastrój. Każdy (prawie każdy) miał na sobie ciekawy strój. Można było zobaczyć piratów, lekarzy, a nawet ulubione postacie z filmów. Nie zapominajmy o nauczycielach, którzy oczywiście zapewнили nam opiekę. W dodatku niektóre nauczycielki tańczyły razem z nami! Tę imprezę zdecydowanie uznajemy za udaną i polecamy wybrać się na następną. Zobaczcie, co straciliście!!!

Klaudia Żuwała, 2a

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY



A TAK TO SIĘ ZACZEŁO...

Wielka Orkiestra Świątecznej pomocy za pierwszym razem nie funkcjonowała tak jak teraz. Wszystko zaczęło się od nagłośnienia przez kardiochirurga Bohdana Maruszewskiego sprawy dotyczącej wysokiej śmiertelności dzieci. Były one spowodowane licznymi wadami serca noworodków. Mężczyzna postanowił nakręcić film i opublikować go, aby ludzie dowiedzieli się o tych wydarzeniach. Nagranie w 1992 roku oglądał Jerzy Owsiak. Przejął się on losem dzieci i razem ze znajomymi postanowił zorganizować zbiórkę pieniędzy potrzebnych na zakup nowego sprzętu medycznego. Zebrana suma przerosła jego oczekiwania. Wynosiła ona bowiem aż milion siedemset tysięcy dolarów. Za pieniądze kupiono sprzęt medyczny dla 10 szpitali, ratując tym samym życie wielu dzieci.

Rok później w styczniu organizacja prowadzona przez Jerzego Owsiaka już jako **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** przywołała wolontariuszy, którymi byli dzieci i młodzież jak i dorośli chętnych do kwestowania w kolejnych celach charytatywnych. Do bieżącego roku najwyższą zebraną sumą pieniędzy była kwota 40 milionów złotych. Od 15.01.2017 się to zmieniło. Rekordowa kwota to ponad 62 miliony i ciągle rośnie (aukcje trwają do marca).

Bartosz Szczygieł, 2a

OKIEM WOLONTARIUSZA

Dwa dni przed 15 stycznia dostałem puszkę i naklejki. Planowałem zacząć zbieranie z dwoma kolegami o godzinie 9:00. Tak też się stało. O tej porze pojechaliśmy tramwajem do Rynku Głównego. Początkowo było tam mało ludzi, lecz i tak coś trafiło do puszek. Około godziny 12:00 liczba przechodniów wzrosła. Wtedy nazbierałem dużą sumę pieniędzy. Na Rynku było dużo wolontariuszy, a ich liczba rosła z godziny na godzinę. Największym zainteresowaniem cieszyły się obecne tam psy rasy Golden Retriever. Przyciągały one ludzi swoim pozytywnym nastawieniem do wszelkich zabaw.

Następnie wybrałem się na plandy, po których spacerowało wiele osób i grup turystycznych. Do zmiany miejsca zmobilizowała nas duża konkurencja innych wolontariuszy. Uznałem, że dalsze zbieranie w centrum Krakowa nie miało większego sensu. Udaliśmy się więc do Galerii Krakowskiej. Wpadło w niej kilka groszy, ale szata nie było. Potem poszliśmy pod Halę Targową. Nic tam nie zbieraliśmy, więc zdecydowałem, że warto pojechać do M1. Kwestowaliśmy tam około 10 minut, bo po tym czasie przyszedł do nas ochroniarz i powiedział, że w tym miejscu zbierają tylko wyznaczone osoby i musieliśmy opuścić centrum handlowe. Pod koniec dnia pochodziliśmy po Osiedlu 2 Pułku Lotniczego, by następnie oddać puszki do NCK. Tam kazano nam przeliczyć i posegregować pieniądze. Na koniec, jako podsumowanie dostaliśmy dyplomy z kwotą, jaką każdy zbierał, a następnie rozeszliśmy się do domów.

Cały dzień był bardzo udany i ciekawy. Ludzie różnie reagowali, kiedy widzieli mnie i moich przyjaciół jako wolontariuszy. Jedni mówili, że to szczytny cel i wrzucali pieniądze, a inni traktowali nas z niechęcią lub nas omijali. Dla mnie były to nowe, jeszcze niespotkane zachowania. Uważam, że zbieranie pieniędzy i pomaganie innym przynosi dużą satysfakcję i radość. Człowiek czuje, że pomimo młodego wieku może wiele zdziałać. Dlatego gorąco zachęcam, abyście w następnym roku przyłączyli się do zbiórki na sprzęt medyczny ratujący życie i dający nadzieję na normalne funkcjonowanie wielu dorosłym i dzieciom.

Bartosz Szczygieł, 2a

WYWIADY W GRONIE, CZYLI CO SŁYCHAĆ PO DRUGIEJ STRONIE BIURKA...



Wywiad z Panią Barbarą Sołtys - Wcisło, nauczycielką historii

- Dzień dobry. Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?
- **W naszej szkole... to już chyba 3 lata.**
- Jak Pani to robi, że zawsze tryska Pani energią?
- **Dokładnie to tego nie wiem. Może ja czerpię energie z was, gdy tak chodzę pomiędzy ławkami, a że mam wielu uczniów to trochę tak do jednego, trochę od drugiego.**
- Na pewno tak jest. To może... Jak uczyła się Pani w szkole?
- **Raz lepiej, raz gorzej.**
- A jaka miała ocenę z historii? To przecież dziedzina, po której jest Pani dla nas przewodnikiem.
- **Oczywiście z historii miałam piątkę!**
- A z matematyki?
- **Aaa... Nie pamiętam!**
- Co lubi Pani robić w wolnym czasie, ale tak poza szkołą?
- **Uwielbiam czytać i podróżować.**
- Z pewnością ma Pani jakąś ulubioną książkę. Ciekawie czy historyczną?
- **Tylko jedną? Chyba się nie da, ale jeśli mam wymieniać to "Ósme życie", "Szkarłatny płatek i biały", "Muzyka plaży", "Dom dusz", "Opowieści wdów" i ... może jeszcze "Złotka maska".**
- Książki to strawa dla ducha, a dla ciała? Jakieś ulubione jedzenie?
- **Uwielbiam jeść czekoladę! Lubie też krewetki, owoce morza, spaghetti i ... aż się głodna zrobiłam.**
- Skoro, jak wcześniej usłyszeliśmy, lubi Pani podróżować - to jakie państwo chciałyby Pani odwiedzić?
- **Kiedyś bardzo chciałam jechać do Indii, ale jakoś teraz mnie tam nie ciągnie. Gdybym miała wybrać, byłoby to na pewno Chile. Chciałabym też zobaczyć święto zmarłych w Meksyku, a Wielki Kanion to marzenie mojego męża, więc może przy okazji skorzystam? Moim marzeniem jest też Etiopia i tamtejsze kościoły w ziemi. Południe Maroka, Nepal, Wietnam, Kambodża.**
- To bardzo dużo miejsc.
- **Tak, sporo. Ja mogłabym podróżować całe życie.**
- Serdecznie dziękuję za miłą rozmowę.

Rozmawiały: Klaudia Żuwała i Oliwia Korzeniowska, 2a

WAŻNE SPRAWY

27 stycznia obchodzony jest **Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu**. Święto zostało uchwalone w celu upamiętnienia ludności wymordowanej przez nazistów w czasie II Wojny Światowej. Data ta nie została wybrana przypadkowo - jest to bowiem rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz - Birkenau w 1945 roku. To tam, z rąk hitlerowców, zginęło ponad 6 milionów Żydów, z czego 1/3 to były dzieci. Święto podtrzymuje pamięć o tych wydarzeniach, które mam nadzieję, staną się przestrogą przed nienawiścią, rasizmem oraz uprzedzeniami.

Dominika Przybylik, 2a



GOLEC uORKIESTRA W TAURON ARENIE

Dnia 22 stycznia 2017r. o godz. 17:00 w Hali Widowiskowo-Sportowej Tauron Arena Kraków' odbył się koncert znanego każdemu zespołu „Golec uOrkiestra”. Hasłem tego wielkiego widowiska była „Świąteczna Atmosfera”. To projekt, w ramach którego w sześciu największych arenach widowiskowych w Polsce odbyły się koncerty świąteczno-noworoczne. Ta zimowa trasa koncertowa zakończyła się właśnie w Krakowie, gdzie panowała cudowna i niezapomniana aura.

Koncert został poprzedzony kampanią informacyjną pt. „Numery Twoich Przyjaciół 998 – 112”. Kolędy i Pastoralki te znane i nieznane w wykonaniu Golców cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i wciągały do wspólnego śpiewu.

Niepowtarzalności temu występowi dodała specjalna oprawa wizualna oraz dodatkowe efekty stworzone przez światło, a także oprawa muzyczna z wykorzystaniem instrumentów regionalnych takich jak trombita czy skrzydlówka.

Bardzo szybko cała widownia włączyła się do wspólnego kolędowania. Pomiędzy granymi utworami jeden z braci Golców zachwycał nas swoim wielkim poczuciem humoru, a pani Edyta pomimo przeziębienia nie straciła swojego wspaniałego głosu i pięknie wykonywała pastoralki. Panowała rodzinna atmosfera, a sala - choć bardzo duża - była wypełniona niemal po brzegi.

Na koniec koncertu widownia prosiła o bis i została nagrodzona piosenką „Pieniądze to nie wszystko”. To tylko wszystkich rozochociło i tym razem znowu otrzymaliśmy pięknie wykonany utwór z nowej płyty : „Liczę na minus”. Indywidualne zdjęcia oraz autografy zakończyły spotkanie z zespołem.

Koncert był naprawdę świetny. Jest godny polecenia. Zamiast siedzieć przy komputerze i bezmyślnie patrzeć w ekran lepiej zabrać swoich bliskich na taki koncert. To bardzo zbliża.

Weronika Stec, 2a



JESUS CHRIST SUPER STAR

W dniu 25 lutego w ICE Kraków Congress Centre wystawiona została legendarna rock opera pt. *Jezus Christ Super Star*. Musical w oryginalny sposób przedstawia życie Syna Bożego w jego ostatnich dniach. Autorzy stworzyli muzyczną i hipisowską wersję fragmentu Biblii. Główną rolę w przedstawieniu odgrywa Jezus (Maciej Balcar), Judasz (Janusz Radek), a także apostołowie, Piłat i Maria Magdalena.

W musicalu na swojej drodze Jezus spotyka różne osoby. Jedną z nich jest kobieta lekkich obyczajów, którą uratował przed wzburzonym tłumem. Byli też hazardziści i złodzieje, których Jezus rozgonił i okrzyczał, że go ignorowali oraz lekceważyli. Ciekawą sceną jest sytuacja, gdy Jezusa oblega tłum osób niepełnosprawnych i chorych. Za wszelką cenę chcą oni dotknąć Syna Bożego i uleczyć się. Jezus zostaje przez nich przytłoczony. Z opresji pomaga mu wyjść św. Piotr, który z apostołami rozgania tłum.

Jezus naucza pomimo świadomości, że zbliża się koniec jego życia na ziemi. Spektakl pokazuje strach i cierpienie spowodowane nieuchronną śmiercią. Jezus pokazany był jako normalny człowiek przeżywający własne lęki. Zarówno on jak i Maria Magdalena proszą Boga, aby oddalił czas tragedii. Mają nadzieję, że dłuższe nauczanie ludzi doprowadzi do ich nawrócenia i zapobiegnie ukrzyżowaniu.

Do tej pory spostrzegałem Syna Bożego wyłącznie jako Boga, a przedstawienie uświadomiło mi, jak bardzo musiał to przeżywać jako zwykły człowiek. W pamięci została mi także scena, w której mieszkańcy Jerozolimy drogę krzyżową Jezusa traktowali jako widowisko. Świetnie się bawili, tańczyli i śpiewali. Jezus słysząc ich radość prosił ojca, aby im przebaczył.

Moim zdaniem przedstawienie znacznie różniło się od innych, które do tej pory oglądałem. Uświadomiło mi ono, że życie Jezusa było trudniejsze i bardziej skomplikowane niż myślałem. Spektakl podobał mi się również pod względem wizualnym. Gra aktorska była wyśmienita, a efekty świetlne podkreślały charakter musicalu. Gorąco zachęcam do jego obejrzenia.

Bartosz Szczygieł, 2a

ZEMSTA W TEATRZE STU

Dnia 24 stycznia 2017r. wraz z mamą wybrałam się do Teatru Stu na spektakl pt. „Zemsta”. Reżyserem tej fantastycznej inscenizacji jest Krzysztof Jasiński. Problematyką utworu jest konflikt dwóch skłóconych ze sobą rodzin, których przedstawicielami są Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek.

W rolę Cześnika wcielił się Dariusz Gnatowski- polski aktor filmowy, teatralny i dubbingowy, natomiast Rejenta zagrał Andrzej Róg - artysta kabaretowy, aktor filmowy i teatralny.

Już na pierwszy rzut oka można dostrzec ogromne przeciwieństwa: Rejent spokojny, opanowany, a Cześnik agresywny, gwałtowny. Aktorzy bardzo dobrze wcieliłi się w obie role. Udało się przedstawić grane postacie na zasadzie kontrastu, w czym pomogła ciekawa scenografia i odpowiedni dobór kostiumów. Cześnik stanowczo dominował czerwienią, a otoczenie Rejenta przepelnione było czernią.

W rolę Józefa Papkina wcielił się rewelacyjny komediant Łukasz Rybarski. Nie bez powodu występuje w kabaretach. Papkin nosi francuskie, bardzo wówczas modne stroje. Chce być uważany za światowca. Odgrywający go Rybarski zdecydowanie dominował na scenie i bawił widownię do łez.

Nie można tu również zapomnieć o cudownej Podstolinie. Odegrała ją królowa Teatru Stu Beata Rybotycka. To niezwykle wyrazista i nie pozbawiona własnego kolorytu postać. „By nie zostać całkiem w nędzy” wdowa po trzech mężach poszukiwała kolejnego kandydata i pod dachem narzeczonego – Cześnika, śmiało uwodziła „biednego” Wacława. Jestem jej wielką wielbicelką.

Umiejętnościami gry na scenie wykazała się również Joanna Pocica, która w roli Klary, nieszczęśliwie zakochanej panienki ze szlacheckiego dworu, nie stroniła od intryg.

Po przeczytaniu książki miałam wątpliwości, czy jest komedią. Komedia bowiem to dopiero była w teatrze, w szczególności, że grały tam same gwiazdy widowiska, a niewielka przestrzeń widowni (ok. 75 miejsc) i bliskość samej sceny nadawały niesamowitej atmosfery.

Weronika Stec, 2a

DLA DUCHA POLECAMY ... "ŁOTRA"

Łotr 1 to amerykański film w reżyserii Garetha Edwardsa będący spin-offem serii *Gwiezdne Wojny*. Akcja, umiejscowiona między trzecim a czwartym epizodem, obejmuje próby kradzieży planów Gwiazdy Śmierci z rąk Imperium. Choć film trafił do kin dopiero w zeszłym roku, już doczekał się 10 nominacji, w tym nominacji do Oscara za najlepsze efekty specjalne oraz do Teen Choice Awards jako najbardziej wyczekiwany przez nastolatków film. Dzięki charakterystyce i grze aktorskiej *Łotr 1* świetnie wpisuje się w chronologię *Gwiezdnych Wojen*.

Film jest dobry zarówno dla fanów serii, którzy chcą poznać przebieg zdarzeń do tej pory pozostający jedynie opowieścią, jak i dla tych, którzy nie są zaznajomieni z fabułą *Star Wars*. *Łotr 1* to po części odrębna historia ukazująca całkowicie nowych bohaterów. Lauretką Oscara za najlepszą rolę pierwszoplanową, Felicity Jones w roli głównej jako Jyn Erso zdobyła serca widzów, którzy mogli zobaczyć, jak wygląda świat w *Gwiezdnym Wojnach* z perspektywy szeregowych pionków, a nie głównych graczy galaktycznego konfliktu.

Ewa Galica, 2a



DLA ZDROWIA NATOMIAST ... TENIS

Tenis jest najpopularniejszą grą indywidualną świata. Tutaj można liczyć wyłącznie na siebie, nie ma na kogo zrzucić winy za przegraną akcję czy złe uderzenie. Dyscyplina wymaga kondycji, koordynacji, refleksu i przede wszystkim szybkości.

Historia tenisa

Początki tenisa sięgają starożytnego Egiptu. W tamtych czasach jeszcze obijano piłkę ręką. Świadczące o tym dowody znajdują się na ścianach piramid w formie malowideł. Sama nazwa tenisa pochodzi od egipskiego miasta Tenis znajdującego się nad Nilem, a rakieta, od arabskiego słowa „rahat” oznaczającego dłoń.

Dlaczego warto uprawiać tę dyscyplinę?

Tenis jest grą idealną dla osoby, która jest naprawdę wysportowana i ma dobrą kondycję. Jeżeli jednak chce się trenować profesjonalnie, to trzeba grać minimum przez 2 godziny 5 razy w tygodniu. Nie jest to niestety tani sport. Za raketę, piłki, wynajem kortu i trenera trzeba zapłacić, lecz moim zdaniem warto. Uczy on dyscypliny, umiejętności wygrywania i przegrywania oraz walki z własnymi słabościami. W tenisa nie trzeba od razu grać zawodowo i jeździć po turniejach. Można też grać rekreacyjnie. Taka forma sprawia wiele radości i poprawia samopoczucie. Spróbujcie wyjść na kort, a przekonacie się, że tenis to nie tylko monotonne przebijanie piłki na drugą stronę. Tenis to coś więcej...

Poleca Bartosz Szczygieł, 2a



TWÓRCZOŚĆ WŁASNA UCZNIÓW

PISARSKA ...

Kiedy pojawia się człowiek

Słońce powoli i niepewnie wstawało zza wzgórz. Pierwsze promienie padały na wysoką trawę, krzewy i rzadko rozsiane świerki. Im wyżej i śmieiej wzbijało się na nieboskłon, tym coraz większy teren skąpany był w jego promieniach. Coraz więcej było drzew, które rozwijały liście i pozwalały wyschnąć kropelkom rosy. Im bliżej było rzeczki, tym więcej pojawiało się buków, dębów, lip i brzoź.

Nieopodal małego zagajniczka, złożonego z pięciu wierzb białych i dwóch młodych jarzębin, stał dom. Była to mała chata z bali, kryta strzechą. Nieszczelne okna nie miały okiennic. W niektórych były wybite szyby. Dach w wielu miejscach był podziurawiony. Stare, dębowe drzwi były całkowicie wypaczone. Wnętrze również nie przedstawiało się ciekawie; poniszczone od wiatru i deszczu meble, całe pokryte kurzem, nierówne podłogi, mnóstwo pajęczyn. Dom był wyraźnie opuszczony. Jeśli ktoś w nim kiedyś mieszkał, było to dawno temu. W okolicy nie było żadnych wsi. Tylko kurhany w lasach i ślady wojennych pogorzeliisk. Domek był jedyną budowlą, która nie spłonęła doszczętnie w straszliwych pożarach, wzniesanych przez Tatarów, kiedy w danej wsi nie zostało już nic do zagarnięcia. Działo się to tak dawno temu, że prawie nie było śladów po wsiach. Zgliszczą zarastał karłowaty las. Nikt nie przychodził w to miejsce. Zapuszczały się tu jedynie zwierzęta. Czasem splamiona krwią ziemia znów oglądała drastyczne sceny, ponieważ w okolicznych lasach grasowała mała wataha wilków. Wiecznie głodne duchy księżycy niejednokrotnie zaganiały swoje ofiary w poblize opuszczonej chaty.

Te ziemie należały do Eftena. Był on przywódcą watahy, która polowała w dolinie tej rzeczki i kilku zasilających ją strumieni. Był największym z sześciu wilków, miał lekko rudawe futro i intensywnie niebieskie, dzikie oczy.

Tego dnia rano ulubiona wilczyca Eftena, Efreza była wyraźnie zaniepokojona. Coś wyczula. Coś niedobrego, co czai się w cieniu. Coś, co miało dopiero nadejść. Nikt nie zwrócił uwagi na ostrzeżenia Efrezy. Nowy dzień oznaczał nowe polowania, każdy z wilków wpatrywał się w przywódcę. Eften postanowił zdać się na ślepy los i wyruszył w dół rzeki, z nadzieją na znalezienie pożywienia.

Młody, gibki osobnik o ciemnym futrze zajął się szukaniem tropów potencjalnej ofiary. Wilki obserwowały, jak podchodzi do jakichś zatartych śladów, obserwuje je i węszy. Mieli szczęście. Trafili na tropy starego jelenia-samotnika. Wataha nigdy nie atakowała silnych, zdrowych zwierząt. Jelenie były zbyt szybkie i zwinne, by za nimi gonić. Co innego stare lub bardzo młode lub osłabione osobniki. Taki jeleni skusi każdego drapieżcę. Jako straż przednią szły dwa wilki, samiec i samica. Oba były ciemnoszare, podobne do tropiciela.

Efreza nadal trzymała się z boku. Coś niepokoiło doświadczoną w wykrywaniu niebezpieczeństwa waderę. Węszyła niespokojnie, czasem cichutko skuczła. Jednak, pomimo zaufania do starej towarzyszki, Eften nie przejmował się jej niepokojem.

Odnaleźli jelenia. Był stary i kulawy, wyczuł ich, ale nie miał jak uciec. Zerwał się do biegu, lecz niesprawna noga mocno go spowalniała. Eften pomyślał, że jelenia w takim stanie potrafiłaby nawet dogonić istota dwunożna, którą widział jako szczenię daleko na północny wschód stąd. Wkrótce doścignęli ofiarę. Ciemna krew wsiąkała w ziemię, a wilki zaciągnęły truchło do kryjówek. Część zjadły od razu, resztę odłożyły do zapasów.

Efreza zaskomlała, a futro na jej grzbiecie zjeżyło się gwałtownie. Bojaźliwie cofnęła się w zarośla. Poczula na sobie pytające spojrzenie przywódcy. Ale co ona mogła zrobić? Nie rozumiała tego lęku, który ją przenikał, nie potrafiła tego wyjaśnić! Eften wysłał tropiciela, by sprawdził okolicę. Wrócił po kilku minutach, wyraźnie podminowany. Wyczuł ślad nowego, nieznanego zapachu. Eften postanowił sprawdzić to osobiście. Popatrzył po kolei w oczy każdemu z podopiecznych, szczególnie długo wpatrywał się w zielone tęczówki Efrezy. Przepraszał ją tym spojrzeniem za ignorowanie jej niepokojów przez cały ranek. Następnie odwrócił się i odszedł w stronę wskazaną mu przez tropiciela.

Wrócił bardzo szybko, zziębnięty, przestraszony. Widział, co w lesie potrafiły robić istoty dwunożne, których zapach wyczuł niedaleko strumienia. Miały długie, dziwne kije, które trzymały w rękach. Z kijów wylały huk, błysk i śmierć. Istoty dwunożne zabiły w niepojęty sposób jego ojca – samca alfa – i trzy inne wilki. Pozostał tylko on i mała, biała wilczyca. Oboje byli dziećmi. Później zostali parą i już jako Eften i Efreza założyli własną watahę. Teraz oto istoty dwunożne zagrażały jemu i jego wilkom. Nie lubił się poddawać; on, król lasu?! Ale wiedział, że tej walki nie wygra. Nadszedł czas, aby opuścić te tereny. Wilki były oburzone opinią przywódcy. Uważały, że nie przeszkodzi im nikt i nic. Jedynie Efreza stanęła po jego stronie. Ona wiedziała. Była wtedy razem z nim. Właściwie wilczyca przeczuwała to od zawsze. Że nadejdzie taki dzień, kiedy znów będą musieli uciekać przed dwunożnymi zabójcami. Za nic w świecie nie pozwoliłaby żadnemu wilkowi mierzyć się z nimi. Poparcie i zrozumienie wadery nie przekonywało wilków. Nie przekonał ich nawet narastający ponownie niepokój Efrezy.

Nagle tropiciel uniósł głowę i zaskomlał. Sekundę później rozległ się huk. Przerazający, niepojęty huk, tak dobrze znany Eftenowi. Wilki podskoczyły i rzuciły się do ucieczki. Na miejscu pozostał tylko przywódca. Stał prosto, bez oznaki lęku, nad stygnącym ciałem Efrezy. Kiedy zgasło życie w zielonych oczach wilczycy, Eften przeniknął spojrzeniem zarośla. Poszukiwał swojego odwiecznego wroga.

Człowiek wyszedł z kryjówki, zaskoczony dziwnym zachowaniem wilka. Podeszedł do niego ostrożnie i machnął ręką za siebie, wydając jednocześnie dziwny dźwięk, jakiego Eften jeszcze nigdy nie słyszał.

– Hej, Janie! – zakrzyknął Zygmunt. – Choć tu, mam ciekawy okaz. Można go złapać do klatki, stoi nad zabitym wilkiem z białym futrem i się nie rusza.

– Daj spokój z klatką! – nadeszła niewyraźna odpowiedź.

– Mówię ci, ten wilk wygląda jak władca lasu.

– Żal ci go, czy co?

– Jak sobie chcesz! – mruknął pod nosem Zygmunt. Wycelował w wilka i wystrzelił. Eften wolno osunął się na ziemię. Z otwartymi oczami spoczął obok ukochanej Efrezy.

Magdalena Chlebicka, 3c



I PLASTYCZNA



Kamila Bulanda, 3c

KONKURS HISTORYCZNY O ... NIEPYTAJKĘ

**POPISZ SIĘ SWOJĄ WIEDZĄ HISTORYCZNĄ I ZDOBĄDŹ NIEPYTAJKĘ Z HISTORII.
PRZYJRZYJ SIĘ OBRAZKOM I ODGADNIJ, KOGO PRZEDSTAWIAJĄ.**

**PIERWSZE DWIE OSOBY, KTÓRE ZGŁOSZĄ SIĘ Z PRAWIDŁOWYM ROZWIĄZANIEM
DO OPIEKUNA GAZETKI - PANI KINGI RONIJ OTRZYMAJĄ BILECIK Z NIEPYTAJKĄ
DO WYKORZYSTANIA NA LEKCJI HISTORII.**

MYŚL SZYBKO I DZIAŁAJ!!!



MAŁA DAWKA HUMORU

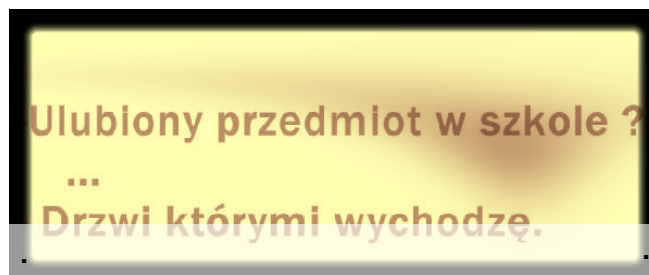
Dowód na to, że szkoła jest filmem:

- **Geografia** - Discovery Channel
- **WF** - Szkoła przetrwania
- **Religia** - Dotyk anioła
- **Chemia** - Szklana pułapka
- **Matematyka** - 5*5
- **Historia** - Sensacje XX wieku
- **Język polski** - Magia liter
- **Lekcja muzyki** - Jaka to melodia
- **Lekcja wychowawcza** - Na każdy temat
- **Przerwa** - 997
- **Test** - Milionerzy
- **Poprawka** - Stawka większa niż życie
- **Nowa w klasie** - Trędowata
- **Nowy w klasie** - Obcy pasażer Nastromo
- **Ostatnia Ławka** - Róbta co chceta
- **Pan konserwator** - Mc Gyver
- **Wycieczka szkolna** - Ostry Dyżur
- **Wyrwanie do odpowiedzi** - Totolotek
- **Wywiadówka** - Z Archiwum X
- **Dyrekcja** - JAG Wojskowe Biuro Śledcze
- **Dozorca/Woźny** - Strażnik Teksasu
- **Informatyk** - Johny Mnemona
- **Korytarz w szkole** - Ulica Sezamkowa
- **Powrót taty z wywiadówki** - Wejście smoka

Lekcja polskiego. Pani pyta:
- *Kaziu, kiedy używamy dużych liter?*
- *Wtedy, kiedy mamy słaby wzrok.*

Przed klasówką:
- *Mam nadzieję, że dzisiaj nikogo nie przyłapię na ściąganiu!*
- *My również.*

- *Jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika "niedziela"?*
- *Wakacje, proszę pani!*



KULINARIA

Napój rozgrzewający na zimowe wieczory
wypróbuj zanim skończy się zima.

Potrzebne będą:

20g świeżego korzenia imbiru; 3 łyżki miodu; 4 plasterki cytryny; woda

Sposób przygotowania:

1. Imbir obieramy ze skóry oraz kroimy na cienkie plasterki.
2. Myjemy cytrynę, a następnie również kroimy w plasterki.
3. Do dzbanka o pojemności około 0,5 litra wsypujemy pokrojony imbir i 2 plasterki cytryny.
4. Zalewamy wrzątkiem i odstawiamy na około 10 minut.
5. Po odczekanym czasie wycisnąć cytrynę znajdującą się w dzbanku.
8. Następnie dodać miód i pozostałą cytrynę, całość wymieszać.

Smacznego życzy *Natalia Dudzik, 2a*

STOPKA REDAKCYJNA

Opiekun: Kinga Ronij

Redaktor naczelny: Karolina Kielb

Zastępca: Oliwia Korzeniowska

Redaktorzy sekcji: Ewa Galica, Dominika Przybylik, Natalia Dudzik, Klaudia Żuwała, Bartek Szczygieł, Anita Wójcik, Wiktoria Halik, Nikola Rotter, Weronika Stec